



Bartłomiej K. Krzych¹

Michał Heller, *Jak być uczonym*, wyd. II, wybór i opracowanie Małgorzata Szczerbińska-Polak, Copernicus Center Press, Kraków 2017, ss. 70;
Michał Heller, *Moralność myślenia*, wyd. III rozszerzone, Copernicus Center Press, Kraków 2015, ss. 120²

Być uczonym i myśleć moralnie

Istnieją osoby, które niejako skupiają w sobie energię zdolną poruzać nie tylko umysły, ale i to, co nazywamy duszą. Istnieją też takie książki, które choć mogłyby wydawać się nieistotne – ze względu na swoje rozmiary i brak precyzyjnego aparatu naukowego – są prawdziwymi diamentami na rynku pełnym cyrkonii. Rzadkie są przypadki, kiedy te dwie osobliwości się spotykają, ale są to zajścia niezwykle szczęśliwe nie tylko dla nauki (i filozofii), lecz również dla szerokiego grona czytelników.

Niewątpliwie ks. prof. Michał Heller oraz jego dwie niewielkie, ale nieprzeciętnie bogate w treść ufundowaną na wieloletnim doświadczeniu badawczym i nauczycielskim książeczki, są takimi diamentami dla polskiej nauki³. Czy nie jest to aby twierdzenie przesadzone, zbyt górno-

¹ Lic. Bartłomiej K. Krzych, student filozofii na Uniwersytecie Rzeszowskim oraz teologii na Wydziale Teologicznym sekcja w Tarnowie Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie, e-mail: bartlomiejkk@gmail.com, web: <https://bartlomiejkkrzych.academia.edu>

² Tekst ten traktuję jako postscriptum do artykułu opublikowanego w jednym z poprzednich numerów niniejszego periodyku (Krzych 2017).

³ Zwrócę tylko uwagę na jedną przykładową pozycję, w której można skonsultować recenzje dorobku prof. Hellera: *Promotio...* 2016.

ne? Postaram się pokazać, że ze względu na pewne sprawy obiekcja taka nie jest uzasadniona. Co więcej, już w tym miejscu pokuszę się o sformułowanie swoistego imperatywu mówiącego, że każdy intelektualista (niekoniecznie pracujący etatowo na uczelni wyższej) powinien choć raz omawiane książeczki przeczytać i przemyśleć, a może i do nich powracać, tak dla metodologicznej, jak i światopoglądowej higieny.

Najpierw jednak muszę się wytłumaczyć z zestawienia obu tytułów, których bynajmniej nie chcę klasyfikować wedle klucza pierwszeństwa lub ważkości. Stanowią one w pewien sposób zwartą całość. Obie książeczki dotyczą najbardziej ludzkiej z ludzkich aktywności – myślenia; nie byle jakiego myślenia, ale racjonalnego namysłu nad rzeczywistością (zewnątrzną i wewnętrzną), jaki został zapoczątkowany przez starożytnych greckich uczonych, i którego owocem jest m.in. dzisiejszy postęp technologiczny. Obie też dotyczą jądra pracy każdego badacza, która – wbrew pozorom – nie wymyka się z ramion moralności. Obie wreszcie są osobistym świadectwem nieskrępowanego (rzecz jasna, przede wszystkim w wymiarze intelektualnym) udziału wielkiego uczonego we wspólnej przygodzie ludzkości, jaką jest nauka.

Chcę też uprzedzić inne możliwe komentarze i utyskiwania względem wygłaszanych przeze mnie peanów ku czci Hellerowskiej myśli i wizji uczonego/uczoności: owszem, niektóre refleksje profesora ocierają się o trywialność, inne z pewnością nie licują z mainstreamowym paradygmatem niezależności i aksjologicznej neutralności nauki podnoszonym niekiedy do rangi dogmatu (co samo w sobie jest podejrzane). Tego typu opory i argumenty nie dotyczą jednak sedna problemu, ponieważ formułując je, nie dostrzega się, że już samo zaangażowanie w naukę (na jakimkolwiek poziomie) – lub nawet jego brak – jest uwikłane w szereg metazożeń i metapostaw domagających się prostodusznej i pełnej otwartości refleksji, bez której łatwo można zablądzić na bezdroża opanowane przez głupotę i jej opryszków (zob. Zembrzuski 2011). Dopiero z takiej perspektywy dziełka Hellera, mimo że w znacznej mierze posklejane z wcześniejszych tekstów i w opinii niektórych nienadające się nawet do przypisu w Wikipedii (Tarnowski 2016), ujawniają swoją wartość dodaną – właśnie jako przemyślenia pisane „od kuchni”, dedykowane zarówno dla wytrawnych smakoszy, jak i młodych adeptów sztuki myślenia i uprawiania nauki.

Chcę jeszcze zauważyć, że książeczki Hellera nabierają pełni swojego znaczenia w szerokim kontekście naukoznawczym, włączywszy w to wszelakiego rodzaju procedury ewaluacyjne mające (przynajmniej w założeniu) służyć podniesieniu jakości badań polskich naukowców. O tym, że istniejący system i jego chimery generują liczne patologie, nie

trzeba nikogo specjalnie przekonywać, zaś próby jego naprawy lub ulepszenia wiążą się z wieloma trudnymi do pokonania barierami i wątpliwościami⁴.

Szata edytorska opracowana i konsekwentnie realizowana przez CCPress – jedno z najprężniej rozwijających się i coraz bardziej popularnych polskich wydawnictw naukowych, założone notabene dzięki Hellerowi – nie pozostawia wiele do życzenia, choć zdarzają się niewielkie mankamenty (przykładowo literówka na s. 7 *Moralności myślenia*: winno być „rozwijania” zamiast „rozwijanie”). Nie powinny również dziwić dość wysokie ceny omawianych tytułów, gdyż w zamian otrzymujemy produkt solidny pod każdym względem. Zwłaszcza w przypadku *Jak być uczonym* za niecałe 30 zł możemy cieszyć się małym majstersztykiem wypełnionym pobudzającymi wyobraźnię rycinami. Warto też zwrócić uwagę na „migrację” publikacji Hellera z raczej niszowych i szerzej nieznanych wydawnictw do CCPress, co owocuje nie tylko skokiem jakościowym techniki wydawniczej, ale również wprowadzanymi przez autora poprawkami i uzupełnieniami, nierzadko sformułowanymi z dłuższej perspektywy czasowej; owa „migracja” jest równie istotna dla zasięgów czytelniczych – myśl Hellera może trafić do znacznie szerszego grona odbiorców, co należy uznać za pozytywną okoliczność.

Przyjrzyjmy się zatem – w oparciu o mój subiektywny wybór – temu, co polski kosmolog, filozof i teolog ma do powiedzenia. Dla porządku będę najpierw podawał wypisy z jednej, następnie z drugiej pozycji. I tak *Moralność myślenia* otwiera mocne, zaskakujące wręcz stwierdzenie, że „to właśnie myślenie stworzyło człowieka, a także całą jego kulturę i cywilizację”, ba! „myślenie jest też ludzkim przeznaczeniem” (s. 5). Nieco dalej wybrzmiewa jedna z głównych tez: „Do istoty myślenia należy wolność, a więc także możliwość kierowania swoimi myślami. Właśnie dlatego myślenie jest ściśle związane z moralnością” (s. 7), natomiast samą moralność myślenia – wg Hellera – stanowi racjonalność (s. 7), która z kolei jest „próbą przewyciężenia głupoty, czyli wysiłkiem kierowania się zawsze racjami rozumowymi” (s. 12) i na którą jesteśmy „niejako skazani” (s. 28). Autor napomina ponadto, że „granice metody empirycznej nie są granicami racjonalności w ogóle (sprzeciwia się więc pozytywizmowi i skrajnemu naturalizmowi), jest też przekonany, że

⁴ Niech za przykład posłużą badania prowadzone przez Emanuela Kulczyckiego (Kulczycki 2018) czy rubryka zatytułowana *Z archiwum nieuczciwości naukowej* redagowana przez Marka Wrońskiego w „Forum Akademickim” i regularnie archiwizowana na portalu *Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego* (zob. np. Machała 2013).

„myśl zmienia świat – z moralnie neutralnego w przeniknięty wartościami” (s. 9). Nie ma więc nauki obojętnej i całkowicie neutralnej, zaś w każdym przedsięwzięciu badawczym (tj. racjonalnym) trzeba być intelektualnie skromnym (s. 106), ponieważ ani absolutna pewność metafizyczna (s. 94), ani niepodważalne twierdzenia filozoficzne (s. 69), ani nawet osiągnięcie niezbitnej pewności naukowej (s. 83–94) nie są możliwe. Ucieczkę od metafizycznego horroru (który w tzw. popperowskim trzecim świecie jest niejako zakorzeniony) związanego z brakiem „dogmatyki naturalnej” (określenie moje) Heller znajduje w wierze, której perspektywa umieszcza człowieka w „stanie drogi” ku wizji uszczęśliwiającej (wizji, w której zjednoczymy się z Prawdą przez duże „p”) (s. 96). Co prawda, wiązanie przez autora refleksji filozoficznych i naukowych z teologicznymi nie powinno nikogo dziwić, należy jednak stwierdzić, że Heller nie uprawia prozelityzmu ani apologetyki, a jedynie ukazuje owocność twórczego połączenia wiary i nauki (za co zresztą otrzymał w 2008 r. prestiżową Nagrodę Templetona zwaną „teologicznym noblem”).

Wspomnę jeszcze tylko o regułach stanowiących o kryterium racjonalności, które polski kosmolog – bynajmniej nie w sposób kompletny, co sam zaznacza – wymienia i krótko omawia. Kolejno są to: 1) „dążność do ścisłości i informatywności w formułowaniu sądów i wypowiedzi w granicach języka”, co ma stać w opozycji do, nierzadko nawet zamierzonego, mętniactwa wypowiedzi (s. 37); 2) „otwartość na dyskusję z innymi”, która wymaga postawy zrozumienia dla poglądów przeciwnych (s. 38–39); 3) samokrytycyzm, który Heller definiuje jako „być dla siebie dyskutantem bezlitosnym” (s. 39–40); 4) „krytyczne rozpatrywanie innych możliwości” (s. 40); 5 i 6) wewnętrzna spójność poglądów związana z poczuciem konsekwencji (s. 40–41); 7) „świadomość ograniczeń językowych i innych uwarunkowań własnych poglądów” (s. 41). Reguły te mają zapobiegać pączkowaniu irracjonalności, która w ocenie Hellera nierozzerwalnie związana jest z głupotą.

Trześć *Jak być uczonym* można potraktować w zasadzie jako uzupełnienie wcześniejszych rozważań. Autor porównuje pracę naukową do ascezy – niewątpliwie dzisiaj bycie badaczem wymaga o wiele więcej poświęcenia i samozaparcia (zwłaszcza organizacyjno-instytucjonalno-biurokratycznego) niż dawniej. We wstępie znajdujemy stwierdzenie, które współgra z głównymi тезami *Moralności myślenia*: „A więc wiedza, zdobywanie mądrości oraz rozpoznawanie dobra i dążenie do dobra, choć nie identyczne, są ze sobą powiązane i wzajemnie uwarunkowane”, dlatego też „zdobywając wiedzę, czyli ucząc się, lub tworząc wiedzę, czyli uprawiając jakąś gałąź nauki, trzeba – być może bardziej niż w wielu innych dziedzinach życia – zwracać uwagę na sprawy dobra

i zła” (s. 11). Dalej znajdujemy porównanie nauki (zdobywania wiedzy) do przygody otwierającej umysł na światło (czy też, w zależności od kontekstu, Światło), w którym przebywanie „przede wszystkim wzbogaca” (s. 13). Jest to przygoda trudna, jest w niej dużo ryzyka i – wedle Hellera – „żeby wiele dała, trzeba sobą roztropnie kierować” (s. 13). I jeszcze: „Jeżeli ignorancja jest ciemnością umysłu, to wiedza jest jego światłem, a studiowanie i uprawianie nauki, choć wymagają nakładu sił i przewyciężenia wielu słabości, są zanurzeniem się w świetle” (s. 13). Już w tych wstępnych uwagach autora pobrzmiewa ton, który daje się zauważyć na dalszych stronach dziełka.

Za kluczowy należy uznać rozdział 1 (nie licząc przytaczanego już obficie wprowadzenia), w którym znajdujemy szereg uwag i wskazówek dotyczących metodyki i etyki pracy naukowej (s. 17–39). Większość z nich ma charakter praktyczny. Mówiąc o pasji naukowej, niezbędnej do uczciwego i owocnego uprawiania nauki, Heller omawia kluczowe jej elementy. Kolejno są to: 1) zainteresowanie przedmiotem („mój przedmiot”); 2) znajdowanie przyjemności w badaniu swojego przedmiotu; 3) odwaga bycia nieco innym (rzecz dotyczy umiejętności rezygnacji z pewnych przyjemności i poświęcenia się pracy naukowej, co ostatecznie niesie z sobą niemałe korzyści – mamy tu zapowiedź kolejnego rozdziału poświęconego ascetyce pracy naukowej); 4) odpowiednia motywacja (czy też odpowiednie motywacje) dla pracy naukowej związana nie tylko z ciekawością badawczą, ale również prozą życia codziennego; 5) uczestniczenie w nauce jako instytucji⁵; 6) zażyłość z książkami i czasopismami – regularny kontakt nie tylko z prasą naukową z własnej branży, ale również śledzenie najważniejszych dokonań i osiągnięć w innych dyscyplinach⁶; 7) ślęczenie przy biurku i systematyczność pracy. Dalej Heller zwraca uwagę na inne istotne czynniki pracy naukowej: nieustanne uczenie się, zdolność do samokrytyki i przyjmowania krytyki od innych, świadomość i uznanie własnych ograniczeń, otwartość na współpracę, która wyraża się m.in. w tworzeniu grup badawczych⁷, czy

⁵ Heller zwraca uwagę na swoiste przepelnienie administracyjne i biurokracyjne we współczesnym życiu akademickim, jednakże stwierdza, że nie sposób od tego uciec i również te obowiązki należy sumiennie wypełniać. Rzecz jasna, możliwe są sytuacje, w których uprawia się naukę poza instytucjami akademickimi, są to jednak przypadki rzadkie i w pewien sposób naznaczone społecznie. O „wyklętych herezjarchach” świata akademii pisał Bourdieu (1984). Sam, za Bourdieu, zwracałem na to uwagę we wspomnianym już wcześniej tekście: Krzych 2017: 140.

⁶ Rolę interdyscyplinarnych katalizatorów treści naukowych odgrywają m.in. takie prestiżowe pisma jak „Science” czy „Nature”.

⁷ „Do prawdy nie można dojść w pojedynkę. Jeśli moje myślenie stanie się układem szczelnie izolowanym, umrze, bo odetnie się od źródeł informacji niezbędnych do tego,

wreszcie umiejętność organizowania sobie odpoczynku oraz społeczna „normalność” (świat i bez tego jest pełen dziwaków – dopowiedzenie moje). Na tym poprzestanę. Pozostałe wątki obecne w obu książeczkach każdy może odkryć na własną ręką, do czego zachęcam, choćby dla podjęcia krytyki i/lub wieczornego ćwiczenia intelektualnego.

Dokonując samorozliczenia z lektury omawianych pozycji, muszę uznać, że bez wątpliwości narażam się na oskarżenia o brak krytycyzmu względem Hellera i jego myśli. Wynika to w pewnej mierze z intelektualnego (i duchowego) długu, jaki zaciągam wobec księdza profesora, wczytując się w kolejne jego książki. Dwa prezentowane tu tytuły świadczą o tym, że mamy do czynienia nie ze zwykłym „wyrobnikiem” i „ciulačem”, ale prawdziwym pasjonatem i mistrzem z krwi i kości. A do kogo mają równać młodzi adepci akademii, jeśli nie do najlepszych?

Uczynić przejrzystą pracę badawczą, a co za tym idzie – a przynajmniej iść powinno – również życie: do tego wreszcie nawołuje i tego właśnie chce uczyć Heller, nawiązując do Pierre’a Hadota (2003). Filozofia rozumiana jako ćwiczenie duchowe nie tylko może być pomocna, ale – wedle Hellera – winna wręcz stać się niezbędnym elementem w podróży naukowej każdego wnikliwego badacza: „Myślenie wielu ludzi jest poplątane (nieprzejrzyste). Nawet najbardziej logicznie myślącym ludziom zdarzają się okresy poplątanego myślenia. A za myśleniem idzie życie. Dlatego życie tak często bywa poplątane. Filozofia może być sposobem na życie tylko wtedy, gdy jest w stanie przyczynić się do jego rozplątywania, to znaczy czynienia go bardziej przejrzystym” (*Jak być uczonym*, s. 64). Okazuje się więc, że koniec końców wszyscy naukowcy są w gruncie rzeczy filozofami poszukującymi prawdy i zrozumienia *Logosu* we Wszechświecie, okazującym się życzliwym partnerem w dyskusji prowadzonej w języku racjonalności.

Literatura

Bourdieu P., 1984, *Homo Academicus*, Les Editions de Minuit, Paris.

Hadot P., 2003, *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, przeł. P. Domański, Aletheia, Warszawa.

Krzych B.K., 2017, *Gdy nauka staje się grą... (De)konstruktywnie i krótko o pewnych (nieczystych) regulach świata akademii*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences”, nr 2(3).

by funkcjonować. Zbiornikiem potrzebnych informacji jest trzeci świat (Poppera – przyp. B.K.). Tylko dzięki niemu, i w jego środowisku, mogą kontynuować swój proces dążenia do prawdy” (*Moralność myślenia*, s. 101).

- Kulczycki E., 2018, *Punktoza w czasach systemów ewaluacji nauki*, streszczenie grantu NCN przyznanego w ramach konkursu SONATA BIS 7, 15.02.2018, <https://goo.gl/EVFtNx> (dostęp: 15.02.2018).
- Machała T., 2013, *Marek Wroński – łowca plagiatów. Naukowiec, który walczy z nieuczciwością we własnym środowisku*, „naTemat”, 29.08.2013, <https://goo.gl/rqmmsB> (dostęp: 15.02.2018).
- Promotio doctoris honoris causa Pontificiae Universitatis Cracoviensis Ioannis Pauli II Reverendissimus professor Michael Heller*, 2016, red. M. Wiertek, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Wydawnictwo Naukowe, Kraków.
- Tarnowski M., 2016, rec.: M. Heller, *Moralność myślenia*, CCPress, Kraków2015³, <https://goo.gl/8Kbg3y> (dostęp: 10.02.2018).
- Zembrzusi M., 2011, *Głupota i jej formy według św. Tomasza z Akwinu*, „Pro Fide Rege et Lege”, nr 2(68).